Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 100000 mk.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 400.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 100000 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 50000 mk. w tekście 100000 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 17 lutego 1924 r. № 7.

On wie najlepiej.

Przeciw wyrokom Bożym częst ludzka warga
Bluźni, narzeka gorzko.., często piersią targa
Krwawy bunt przeciw Niebu... Jako morskie fale,
Wznoszą się ku Niebiosom ludzkie krzywdy, żale

I Boga Wszechmocnego winią w krwawym szale,
I Ojca Najlepszego w Nim nie dojrzą wcale,
To rozum ich znikomy chwieje się jak trzcina,
Aż ten, co dłoń podnosił, z pokorą ją zgina.

Cudnej modlitwy Pańskiej dźwięk od dziecka znany
Na usta się wyrywa, dźwięk niezapomniany:
„Bądź wola Twoja ... Boże, o, bądź Twoja wola,
Ach, bo Ty wiesz najlepiej... I żadna niedola
Nie ujdzie tu przed Tobą, jak i żadna wina.
To rozum nasz znikomy chwieje się, jak trzcina,
A wiara, jako słońce ogrzeje, pokrzepi:
To Bóg, Bóg tak uczynił, a On wie najlepiej.

Janina Keppówna.

O jałmużnie.

Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, ten ci odda jawnie. Mat. 6 3—4.

Fałszywie pojmowali faryzeusze i uczeni w piśmie zakon i proroków, stąd, przy całej swej drobiazgowej świątobliwości, nie spełniają woli Bożej. Brak im zrozumienia woli Bożej, stąd też nie znajdujemy u nich w na pozór dobrych czynach wykonania tej woli; nawet wszelkie objawy ich życia religijnego dużo pozostawiały do życzenia. O tych objawach życia religijnego mówi Pan dalej — Upomniał uczniów swoich: niechaj światłość wasza świeci przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech; te słowa fałszywie pojęte być mogły; tłomaczy je więc teraz. Uczeń Chrystusowy ma świecić przed światem uczynkami swemi, ale nie ma się chełpić niemi. *Strzeżcie się, abyście jałmużny swojej nie dawali wobec ludzi, dla tego żeby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli zapłaty u Ojca waszego, który jest w niebiesiech.* Każdy objaw życia religijnego, wszelka sprawiedliwość, sprawiana dla chwały własnej, przestaje być uczynkiem Bogu miłym. Wszystkie nasze uczynki z miłości do Boga i z miłości do bliźnich wypływać powinny, inaczej tracą na wartości swej. „Przetoż, gdy dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w bóżnicach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili, zaprawdę powiadam wam, już mają zapłatę swoją". Jałmużna należy do zdrowych objawów życia religijnego. Wszędzie, gdzie życie religijne jest, tam i dobroczynność się rozwija, traci jednak na wartości, przestaje być objawem naszego życia religijnego, świadectwem pobożności naszej, gdzie dla rozgłosu ją dajemy. Znajdzie człowiek taki uznanie u ludzi, ale nie u Boga. Uczeń Chrystusowy nie roztrąbia czynów swych: czyniąc wolę Pana swego, czyni ją przed Nim jedynie. „Ale ty, gdy dajesz jałmużnę niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój który widzi w skrytości, ten ci odda jawnie." Jałmużna bezwiednie z dobroci serca płynąć powinna; źródłem jej powinna być miłość do Boga i ludzi. Bez tej miłości i najlepszy czyn i największa ofiara są niczem. I Kor. 13, w. 3. „Choćbym rozdał ubogim cały swój majątek, choćbym ciało swoje oddał na spalenie, a miłości nie miał, nic mi to nie pomoże." Bóg na serce patrzy, a gdzie prawdziwą miłość znajduje, wynagrodzi choćby i ludzie naz zapoznali. O tem wszystkiem zapominali faryzeusze i uczeni w piśmie świętem.

(„Badajcie Pisma")

Tomasz Woodrow Wilson.

W niedzielę, dnia 3 lutego umarł w Waszyngtonie były prezydent Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, wielki zwycięzca w wojnie wszechświatowej na kontynencie Europy, autor słynnych 14 punktów, jako podstawy do zawarcia pokoju—*Tomasz Woodrow Wilson.*

Urodzony dnia 28 grudnia 1856 r. w Staunton w stanie Wirginia, jako syn pastora, był pochodzenia anglo-szkockiego. W domu otrzymał staranne wychowanie, a po skończeniu prawa został w mieście Atlanta adwokatem. Poza pracą zawodową oddawał się studjom nad historją i prawem państwowem i już w roku 1885 został profesorem historji i ekonomji w Filadelfji, a potem na uniwersytetach w Wesley i Pinceton. Interesował się również polityką i należał do stronnictwa „demokratycznego", w którego programie leży uporządkowanie gospodarki przemysłowej, zapobieganiu bezrobociu, nędzy i t. p. Temi zagadnieniami Wilson zawsze się zajmował i wiele też o nich pisał.

Owocem jego studjów historycznych był *„Żywot G. Washingtona"*, *„Historja Narodu Amerykańskiego"* w pięciu tomach, zaś z dzieł polityczno-prawnych najważniejszym *„Państwo"*, powstałe z wykładów uniwersyteckich. Treścią książki Wilsona o państwie jest, że wolność człowieka, czy warstwy, czy narodu—jest warunkiem koniecznym rozwoju świata, a czas i historja—to kanwa, na której ta konieczność się rozsnuwa.

W roku 19 0 Wilson zostaje wyznaczony na gubernatora Nowego Jorku, a w roku 1913 zostaje wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na tym stanowisku Wilsona zajmowało zawsze położenie klas ubogich. Starał się aby podatki od dochodu sprawiedliwie zostały rozłożone, zapobiegał bezrobociu, przeprowadził ośmiogodzinny dzień pracy na kolejach, a gdy w roku 1914 chciano w senacie przeprowadzić prawo, zabraniające analfabetom przyjazdu do Ameryki, prezydent Wilson skorzystał z przysługującego mu prawa *veta* i niechciał go podpisać. Już wów-

czas powodował się tem, że najbardziej pokrzywdzonemi przez to prawo byłyby narody słowiańskie wśród których największy procent jest nieumiejących czytać i pisać, natomiast mieliby wstęp wolny różni anarchiści, komuniści i spekulanci, którzy zazwyczaj analfabetami w dosłownem znaczeniu nie są.

W 1914 wybuchła okrutna wojna. Różne państwa zamierzały wciągnąć prezydenta Wilsona w sferę swoich interesów i do siebie wykorzystać jego wpływy, a nawet wciągnąć go do wojny po swojej stronie. Ale on był przeciwnikiem wojny i długo czekał, zamknąwszy się sam w sobie i obserwując wypadki wojenne. Gdy w roku 1916 zostały przez Niemcy dwa okręty amerykańskie „*Lusitania*“ i „*Susex*“ zatopione i tysiące niewiast i dzieci oraz osób cywilnych znalazło niewinnie śmierć w głębiach morskich, wówczas prez. Wilson zwrócił się do niemieckich winowajców nieszczęścia z pierwszem ostrzeżeniem. A gdy wkrótce potem zbrodnicze ręce zaczęły wysadzać prochownie i mosty kolejowe w Stanach, a okręty pasażerskie i handlowe nadal stawały się ofiarą niemieckich łodzi podwodnych, zwrócił się prez. Wilson w r. 1916 z odezwą do wszystkich narodów, w której mówiąc o naruszeniu przez Niemcy praw międzynarodowych, o okrucieństwach w Belgji i Serbji, o rzeziach Ormian, napadach zepelinów na bezbronne miasta, zatapianiu neutralnych okrętów pasażerskich, nieludzkiem obchodzeniu się z jeńcami wojennymi i cywilnymi, wskazuje na potrzebę trybunału międzynarodowego, któryby wojnom zapobiegał i sam spory międzynarodowe mógł rozstrzygać. Niepodległość narodów byłaby pierwszą podstawą takiego trybunału, takiej ligi narodów.

W roku 1917 zwraca się Wilson jeszcze raz do Niemców z pokojowem wezwaniem i proponuje stworzenie ugody międzynarodowej i pokoju. Stawia przytem warunki, wśród których znajduje się niepodległa zjednoczona z dostępem do morza Polska. Na to Niemcy odpowiedzieli gwałtownemi atakami na zachodnim froncie i zaostrzoną walką na morzu łodziami podwodnemi. Wówczas Wilson wypowiada im w lutym 1917 r. wojnę, na którą ze strony niemieckiej odpowiedzią było ostrzeliwanie Paryża z armat 42 centymetrowego kalibru na odległość 80 kilometrów bijących. Ale wkrótce wynalazczość techniczna amerykańska pokonała sztukę wojenną niemiecką. Do Europy przywieziono instrumenta, jakich świat dotąd nie widział: tanki i nowe ulepszone samoloty, dla których nie istniały przeszkody ani na ziemi ani nad ziemią. Wyczerpane długoletnią wojną i głodem, trawione wewnętrzną rewolucją Niemcy padły. Dzięki wstawiennictwu Wilsona okrutna wojna została przerwana.

Teraz rozpoczęła się wojna o urzeczywistnienie zasad wilsonowskich, zawartych w sławnych 14 punktach, które miały służyć za podstawę konferencji pokojowej. Idealista Wilson, który sam przybył do Paryża, witany owacyjnie przez tłumy, musiał doznać rozczarowania w walce ze swoimi dotychczasowymi sojusznikami, którzy wygraną dzięki amerykanom wojnę chcieli wykorzystać egoistycznie, zapominawszy o dawnych obietnicach. 14 punktów Wilsona, wśród których były takie wielkie jak prawo stanowienia o sobie narodów, odbudowanie szeregu mniejszych państw europejskich, stworzenie organizacji międzynarodowej do utrzymania pokoju i rozstrzygania sporów, odbudowa niepodległej i zjednoczonej Polski — owe 14 punktów zostały tylko w drobnej części urzeczywistnione. Rozbity duchowo i osamotniony na konferencji pokojowej w Wersalu, Wilson powrócił do swej Ojczyzny, gdzie czekały go nowe rozczarowania i zawody. Traktat pokojowy wraz z projektem Ligi Narodów został przez senat amerykański odrzucony, a Wilson na wyborach na prezydenta przepadł.

Znękany, strapiony chorobą usunął się ten idealista, polityk, ten największy mąż stanu czasów najnowszych do zacisza domowego, i po trzech blisko latach zmarł, pozostawiając świetlaną pamięć po sobie wśród wszystkich narodów całego świata.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Dnia 12 b. m. w sali konfirmacyjnej o g. 8 w. odbyło się zebranie członków Tow. Pol. Młodz. Ew. na którem po pięciomiesięcznem zarządzaniu towarzystwem zdawał sprawozdanie ustępujący przedwcześnie zarząd.

Po długiej a nawet przydługiej dyskusji, sprawozdanie przyjęto, ustępującemu zarządowi udzielono zupełnego absolutorjum i wybrano nowy, w skład którego weszli przeważnie członkowie zarządu z przed roku. Obszerniejszą relację z tego zebrania podamy w następnym numerze.

Dr. Stanisław Dobrzycki prof. Uniw. Poznańskiego: „O Kolędach”.

Pod powyższym tytułem ukazało się świeżo wydawnictwo „Wykładów Powszechnych Uniwersytetu Poznańskiego“ (№ 1—2) (Poznań: Fiszer i Majewski, 1923) książeczka, w której autor, przygotowujący na ten temat studjum obszerniejsze, podaje obraz historyczny rozwoju kolęd, zastanawiając się zarazem nad wartością tego typu poezji ludowej, który będąc pieśnią religijną ale i świecką zarazem „jest jakby zbiorowem odbiciem duszy prostaczka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka; przemawia do wszystkich i od wszystkich“.

Dowiadujemy się więc, że pierwsze u nas kolędy sięgają jeszcze pierwszej połowy wieku XV i były wówczas prawdopodobnie pochodzenia czeskiego. Dopiero następny wiek XVI sprawił że kolędy znalazły u nas szersze zastosowanie, tak iż autor dochodzi do wniosku: „Wszystko razem zważywszy możemy stwierdzić, że wiek XVI ugruntował żywotność kolędy polskiej“, którą możnaby nazwać „ogólno-chrześcijańską“. Powstają obecnie kolędy, w których obok elementu lirycznego silniej występuje również element epicki, oparty o opowiadania ewangeliczne o narodzeniu Jezusa. Autor uważa, że dzięki temu kolędy najdawniejsze wydają się trochę monotonnemi, choć przecież sam przyznaje, że właśnie wiek XVI używał kolędę „ze wszystkich może najtrwalszą, żyjącą w całej swej mocy do dziś dnia: *Anioł pasterzom mówił*“, przyczem mniemał, że trwałość tę i moc zawdzięcza ona właśnie swemu spokojowi epickiemu, bez wszelkiej domieszki liryzmu.

Wiek XVI i pod innym względem wielkie ma znaczenie w rozwoju kolęd. Dzięki temu, że teren wydarzenia, którym zajmują się kolędy, przeniesiony został do Polski, kolędy same stają się typowo polskiemi, proces, który zakończony już jest w pierwszej połowie wieku XVII.

Odmienny w zupełności jest charakter kolęd wieku XVII i XVIII. Ustępuje spokój epicki, liryka bierze górę, dzięki czemu kolęda, zachowując charakter swojski, w wysokiem zarazem stopniu odzwierciadla nam życie ówczesne, z jego stronami dodatniemi i ujemnemi. To też w kolędach tego czasu „znajdujemy strofę podniosłą, niemal ekstatycznie religijną, obok realistycznej, codziennej, nieraz aż trywialnej“. Jeżeli autor w ten sposób charakteryzuje kolędy, odzwierciadlające życie ówczesne, a co w dalszym ciągu twierdzi, że „wiek XVII i pierwsza połowa wieku XVIII to epoka nadzwyczajnie spotęgowanego życia religijnego i religijnego uczucia“, co zresztą wydaje mi się oceną nietrafną, to w każdym razie stwierdzić należy, że tych właśnie momentów życia religijnego brak w kolędach ówczesnych, chyba że za wyraz „życia religijnego i religijnego uczucia“ uważać będziemy dogmatyzm religijny, który rzeczywiście uwydatnia się w tych kolędach miast dawnej epickiej prostoty ewangelickiej. Dopiero znów Karpiński w przecudnej kolędzie „Bóg się rodzi“ powraca poniekąd do tej prostoty, choć wpływ dogmatyzmu i tu silnie bardzo się ujawnia, zwłaszcza w pierwszej zwrotce, gdzie każde niemal słowo jest nim nacechowane

Sprawy Towarzystwa do badania dziejów reformacji.

W broszurce pod tytułem „Sprawa kasy im. Mianowskiego" znany pisarz, Stefan Żeromski, opisuje trudne położenie materjalne, w jakim znalazła się obecnie ta zasłużona instytucja naukowa, dzierżąca z godnością sztandar nauki, która zasilała—póki mogła—także i *T-wo do badania dziejów reformacji.* Kasa Mianowskiego mieści się w „obdartym z niewolniczej skóry" pałac Staszica, obok tego domu—dziwoląga nad dziwolągi, który tylko w dzisiejszej Warszawie może egzystować, mkną z chałaśliwem porykiwaniem setki najwspanialszych, najbardziej europejskich, czy amerykańskich automobilów, wiozące dobrze lub źle urodzonych powojennych magnatów. Cuchnącym gazem zatruwają płuca ubóstwu, biegnącemu za zarobkiem i trudem, a błotem ulicznem obryzgują na rogu gmachu — dziwoląga, szafki z książkami, które Kasa im. Mianowskiego wydała". I nikogo z tych bogaczów nie razi wygląd domu, gdzie mieści się Kasa im Mianowskiego. więc cóż mówić o rozumieniu wewnętrznych celów, zamiarów i prac tej instytucji? Owi bogacze odgrywają pod tym względem w ojczyźnie rolę cudzoziemców albo głuchoniemych potentatów.

Jeśli naczelna instytucja naukowa na terenie b. Kongresówki przechodzi ciężki kryzys, nic dziwnego, że wraz ze wszystkiemi przedsięwzięciami naukowemi w Polsce i T-wo do badania dziejów reformacji znajduje się w położeniu nader trudnem. Cenne rękopisy, owoc badań wieloletnich, leżą, jak w czasach średniowiecznych nie ogłoszone, nie oddziaływujące na życie. To niewielkie grono uczonych, którzy pracują płodnie, przeciążone jest pracą, mającą często niewiele wspólnego z nauką badawczą: pracą pedagogiczną, organizacyjną i administracyjną. Odbywa się ono przysłowiowe „zabijanie gwoździ zegarkiem"; wiele bardzo przestaje pracować naukowo, inni zaś zmuszeni są odejść od nauki do zajęć popłatniejszych lub usunąć się od pracy z powodu starszego wieku i nadwątlonych sił.

To też i my podnosimy głos ostrzegawczy i zwracamy się niniejszem do polskiej inteligencji ewangelickiej, aby poczuła się do obowiązku wzięcia na siebie troski o los twórców naukowych, tych tak zwanych „nieprodukcyjnych" pracowników społecznych, niepoprawnych idealistów, którzy jakby instynktem samozachowawczym pokolenia kierowani—w atmosferze zmaterjalizowania tłumów na przekór aktualnościom na krótką metę—niosą ze siebie ofiarę jutrzejszemu rozwojowi życia. Prowadzona przez „Głos Ewangelicki" od pewnego czasu kampanja w celu zdobycia potrzebnych środków zaradczych materjalnych, wydała rezultat wcale pokaźny, ale potrzeba jeszcze dalszych ofiar, potrzeba jeszcze nowych członków, aby zapewnić byt i pracę T-wa, № 9 „Reformacji" będzie mógł się ukazać w podwójnej objętości, gdy T-wo zbierze jeszcze 100 franków złotych.

Na rzecz T-wa wpłynęły w dalszym ciągu następujące wkładki: dr. fil. A. Grobman 20 miljonów, ks. R. Diem 10 milj., Dr. G Litterer 15 mil., J. Potocki 5 mil. J. Sakowski 14,720,000 mkp. *A. R.*

---

tak że piękno i treść jej istotną faktycznie ocenić potrafi jedynie umysł dogmatycznie wyszkolony.

Praca prof. Dobrzyckiego nader cenna, zwłaszcza dzięki temu, że autor licznemi przykładami uzasadnia tezy swoje, wydaje mi się niedoceniać jednakże wpływu reformacji, jako prądu przedewszystkiem religijnego, na tworzenie się i charakter kolęd. Boć zaiste nie jest rzeczą jedynie przypadku, że pierwsze kolędy i to pod wpływem czeskim zjawiają się u nas w wieku XV, gdy ruch husycki poruszył pod względem religijnym umysły w Polsce Tak też wydaje mi się, że najniezawodniej istnieje pewien związek przyczynowy pomiędzy reformacją a tą stwierdzoną przez autora okolicznością, że wiek XVI ugruntował żywotność kolędy polskiej. „Zwłaszcza też zdaje mi się przemawiać za tem „ogólno-chrześcijański" charakter tych kolęd, który przecież z taką siłą występuje w kolędzie: „Anioł pasterzom mówił", opartej w treści swej jedynie o ewangelję i proroctwa. Albo czyż nie należy przypisać prądowi reformacyjnemu, który spowodował przecież, że i w kościele budzić się poczęły tendencje narodowe, że i kolęda pod koniec XVI wieku zostaje spolonizowana? Za tem zdaje mi się przemawiać to zwłaszcza, że w tym czasie „szopka betlejemska" definitywnie się umieściła w Polsce (specjalnie może w Małopolsce)", jeżeli zważymy, że właśnie w tej dzielnicy ruch reformacyjny najszerzej wówczas był się rozwinął.

Oto kilka uwag, jakie nasunęły mi się przy czytaniu tej pracy, która jednak z niecierpliwością każe nam wyglądać zapowiedzianej przez autora szczegółowego studjum o kolędach. *Edmund Bursche.*

Z Włocławka.

Sprawozdanie Domu Miłosierdzia za rok. 1923.

PRZYCHÓD:

Ofiary w pieniądzach	Mk.	86,504,765
„ w produktach	„	85,633,000
Opłata od pensjonarzy	„	72,930,050
Dochód komornego	„	85,848,000
Zapomogi opieki społecznej	„	1,335,000
„ Sejmiku	„	3,496,000
„ Magistratu	„	212 464
Procenty od kapitału żelaznego	„	508,685
Dochód z darcia pierza	„	2,849 000
„ z zabaw i kwesty ul.	„	2,029,273
„ z magla	„	17,300
Zysk z sprzedaży mleka	„	11,255.000
„ „ świniaka	„	1,500.000
„ „ otrąb	„	9,540,000
Dochód z ochrony za ozdoby choinkowe	„	1,500,000
Konsystorz Ewangelicki	„	50,000,000
Razem	Mk.	415,159,537

ROZCHÓD:

Niedobór z r. 1923	Mk.	636,960
Żywność	„	344,548.900
„ w naturze	„	85,633 000
Opał	„	47,880 600
Pensja personalu	„	10,237,000
Oświetlenie	„	11 522,305
Ubrania, Bielizna, Obuwie	„	20 623.800
Remont Domu	„	19,600.200
Utensylja	„	28.024,100
Szwalnia i nici	„	5 911,900
Stróż	„	1,270.000
Praczka	„	2,310,000
Mydło	„	8,491,350
Lekarstwa i opieka lekarska	„	1,218 754
Książki	„	983,100
Czystość	„	5.600,000
2 prosięta	„	500.000
Razem	Mk.	595,000,969

Zestawienie:

Wydatki	595,000,969
Dochody	415,159,537
Niedobór do pokrycia	179,841,432

Na 1 Stycznia 1924 pozostało w zakładzie:

Pensjonarzy płatnych	7
Starców i kalek	7
Sierot chłopców	9
„ dziewcząt	15
Administr. i służby	4
Razem osób	42

W ciągu 1923 r. umarło pensjonarzy dwóch, przybyła 1 osoba, starców i kalek umarło 2 osoby, przybyło 2, 2 dziewczynki po konfirm. ubyły.

Ceny na produkty pierwszej potrzeby od pół roku wzrosły niepomiernie: to co się płaciło setkami marek, obecnie płaci się setkami tysięcy i miljonami i Zakłady Dobroczynne pomimo pomieszczenia we własnym domu ledwie egzystują.

Zarząd Domu Miłosierdzia.

X. H. Wosch. *L. Bauer.*

W sprawie zebrania ewangelizacyjnego w Łodzi.

Jesteśmy proszeni przez pastora Erwina Schlossa, kaznodzieję Hernhutów sprostować, że ks.ks. pastorzy Schmidt z Pabianic, Otto z Ozorkowa w ewangelizacyjnym wieczorze w Łodzi, o którym była mowa w jednym z poprzednich numerów „Głosu Ewag.", nie uczestniczyli. Pastor Schloss, kaznodzieja Hernhutów pisze nam przytem. Co się dotyczy ewangelizacji, to odbyłem ją z miłości dla kościoła luterskiego. Jest wielu wśród naszych, którzy odpadli od Boga i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, nie chodzą wcale do kościoła; takich ludzi dzieci mamy też na swych nabożeństwach dla dzieci. Dlatego wejrzałem w tę sprawę i zająłem się nią, gdyż pomiędzy takimi ludźmi uwijają się adwentyści, i badacze pisma świętego, i „pracują" nad nimi. Przeto taką ewangelizacją chciałem kościołowi wyrządzić przysługę. Pastor Lassahn pracował już u ks. pastora Kerstena (w Rożyszczu) i znany mi jest, jako człowiek, któremu sprawy Królestwa Bożego leżą na sercu, przytem dobrze na takich zebraniach, jeżeli przemawia ktoś nowy. Pragniemy się troszczyć o takich, któ zy na owe zebrania częściej przybywają, aby ich nawrócić na drogę do kościoła.

Miło nam zamieścić podobne sprostowanie. Wzmiankę krytyczną o ewangelizacji w Łodzi uczyniliśmy, gdyż dotychczas zdarzało się, że na takich zebraniach zgromadzeni przeważnie nie słyszą przychylnych zdań o kościele, są od niego odwracani. A u ludzi prostych i mało oświeconych taka „działalność ewangelizacyjna" prowadzi prostą drogą do sekciarzy, do różnych zielonoświątkowców, bezgrzesznych i t. p. Obecnie okazuje się, że zebranie o którem była mowa, miało inny zupełnie charakter, co z przyjemnością niniejszem stwierdzamy za pastorem Schlossem.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Konsystorza

Na skutek prośby Kolegjum kościelnego z d. 5 lutego r. b. Konsystorz ogłasza niniejszem urzędy pierwszego i drugiego pastorów parafji ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy w Łodzi za wakujące z terminem do dnia 1 maja 1924 r.

Wybory odbędą się jednocześnie na I i II pastora, przyczem w służbie starszy z obranych pastorów zostanie pierwszym, a w służbie młodszy drugim pastorem.

Stanowiska pastorów są równorzędne, a pensja pastora, wzrastająca w miarę dewaluacji marki, w styczniu r. b. wynosiła 800 miljonów mkp.

Od zgłaszających się wymagana jest dokładna znajomość języka polskiego.

Kandydaci na te urzędy powinni się zgłosić do Kolegjum kościelnego parafji św. Trójcy w Łodzi oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do Konsystorza.

— W Konsystorzu jest do odebrania pensja skarbowa duchowieństwa naszego za II półrocze 1923 roku, która wynosi:

dla ks.	superintendenta	mk. 18 miljonów	za półrocze
„ „	pastora parafji	„ 12	„ „
„ „	administat. filjału	„ 8	„ „
„ „	djak. lub wikar.	„ 6	„ „

Proszeni są wszyscy ks. o jaknajrychlejsze nadsyłanie pokwitowań, po otrzymaniu których pieniądze będą bezzwłocznie wysłane.

Warszawa. Sprzedaż biletów loteryjnych idzie dość raźno. Pozostała już niewielka liczba. Można je jeszcze otrzymać w Kancelarji Kościelnej, u księży pastorów i w redakcji naszego pisma. Każdy, któremu nędza i niedola bliźniego nie jest obojętna, nabędzie te bilety, aby przysporzyć funduszu naszym zakładom dobroczynnym.

Pogrzeb ś. p. Adolfa Daada.

Zwłoki zmarłego w Paryżu ś. p. Adolfa Daaba, b. członka kol. kość. przewiezione do Warszawy wystawione będą w kościele, skąd pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we wtorek w południe.

Niezawodnie ewangelicy zboru warszawskiego, dla którego zmarły położył duże zasługi, wezmą licznie udział w tej żałobnej uroczystości.

Łódź. (*Osobiste*). D. 9 b. m. o g. 6 wiecz. w kościele Św. Trójcy ks. rektor Patzer pobłogosławił związek małżeński p. Ernesta Ludwiga, studenta teologji ewang. uniw. warsz. z panną Martą Bredow.

Młodej parze zasyłamy na tem miejscu serdeczne życzenia: „Szczęść Boże".

Odpowiedzi Redakcji.

P. A. N. Nadesłanych wierszy ocenę możemy dać następującą.

Stek wyrazów rymowanych nie zasługuje jeszcze na miano poezji. Gdy brak sposobów wysłowienia się, to i najgłębsze odczucie przedmiotu dyskwalifikują rzekomą „poezję". Podstawowem zadaniem rymu jest udzielać muzyki spółdźwięku wyrazom o wybitnem znaczeniu, ważnem dla treści. Pewne uchylenia od tej zasady samej nie obalają; bywają wprawdzie rymy tylko „dźwiękowe", a nie „znaczeniowe", ale ich nadmiar działa nieartystycznie. Rymami wyłącznie „dźwiękowemi" posługują się wierszydła t. zw. „częstochowskie", których pretensje do miana poezji są zgoła nieuzasadnione. Rymy często sufiksowe—takie *jacy* lub *—ości* są rażące. W wieku XVII pewien autor napisał całą książeczkę na jeden tylko rym *—ości*, lecz naśladować go nie radzimy! Ale i wykwintne, sztucznie wyrafinowane rymy należy stosować w miarę, a prawdziwy poeta kieruje się przy tem poczuciem, którego my jednak przyjaciół naszych, doprawdy, uczyć nie możemy. Są dopuszczane rymy czasownikowe, zgodne w liczbie, czasie, osobie i trybie, oraz rymy rzeczownikowe, zgodne w liczbie, rodzaju, przypadku i trybie deklinacyjnym i inne t. podobne rymy jednorakie gramatyczne, ale nie należy zapominać o rymach mieszanych z różnych części mowy. Radzimy, aby piszący wiersze zechcieli popracować nad stylistyką polską i ufamy, że gdy poznają przy tej sposobności zasady rytmiki, to wiersze ich będą udatniejsze, albo też zaniechają ich „robienia", co da możność korzystniejszego zużycia czasu.

Porządek nabożeństw.

Dnia 17 II o g. 9 m. 15 r. w sali konf. nab. szkolne — ks. prefekt Gloeh.

Dnia 17 II o g. 9 nab. w jęz. niem. ks. Michelis, o g. 11 r. nab.w jęz. pols.—ks. Rüger.

Dnia 22 lutego o godz. 9 rano komunja św. w jęz niemieckim.

Dnia 24 lutego o godz. 11 i pół. nabożeństwo w jęz. polskim ks. Michelis.

Dnia 28 lutego o godz. 9 rano komunja św. w jęz polskim

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 2 do 11 lutego 1924 r.

Śluby: Gustaw Hölner z p. Olgą Rosenau, Wilhelm Rajmund Stokinger z p. Janiną Leszczyńską, Paweł Jan Muller z p. Elżbietą Karoliną Muller ur. Burmann, Juljusz Ferdynand Friedrich z p. Eugenją Mańską, Edmund August Klein z p. Emilją z Adamów Kubida.

Zmarli: Melanja Lejbrand lat 21, Zbyszko Leopold Schultz 8 mies., Jakób Betz lat 67, Olga Hebich lat 14, Aleksander Wilhelm Dalkie lat 17, Wilhelmina Teodora Teobald ur. Drauding lat 53.

Od Administracji.

Prenumerata na miesiąc luty wynosić będzie 400,000 mkp. Prosimy ją wpłacać jaknajwcześniej. Dla zalegających za styczeń opłata wynosi 1 miljon mkp.

Wpłacać na P. K. O. № 1508.

Redaktor: Ks. F. GLOEH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.